

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Widok Warszawy od strony Pragi.



Warszawa — Przełom.

Z czym da się porównać wrażenie Polaka, po otrzymaniu tej lakonicznej wieści: „Warszawa zajęta”? Chyba z radosnem uczuciem ulgi, kiedy to lekarz-chirurg po dokonaniu trudnej wielce operacji, na bliskim sercu naszemu, chorym, oznajmi: „powiodła się szczęśliwie bez wielkiej szkody dla organizmu”. Troska nasza bowiem o los stolicy Polski, nie miała chyba nic wspólnego z potwornem i grzesznem upragnieniem utrwalenia jej dotychczasowego bytu. Zarówno dziady i ojce nasze, których prochy spoczywają na Powązkach, jak my, smutni dziedzice wiekowej niedoli, wyglądaliśmy tego momentu, kiedy prastary gród Piastowski, stolica Zygmuntońska, zrzuci z siebie ową północno-lodowatą, a jednak tak „palącą Dejaniry koszulę”.

Jak Wszechmocna Opatrzność, kierująca losami państwa i narodów, zawyrokuje o nas? Zaiste, odpowiedź na to brzmi w słowach Kochanowskiego: „A kto by zechciał wszystkiego dochodzić — nie będzie wiedział nigdy w co ugodzić”. Oczywiście, że z terminologii militarnej poczerpnięty zwrot: „Warszawa upadła”, nie oznacza bynajmniej faktu materialnego zniszczenia stolicy naszej. „Upadek” to jedynie siły i władztwa tych, którzy od dn. 8 września 1831 r. więc przez lat 84 rządy swe sprawowali. Odkąd zaś powiał ów szalejący huragan wojny, lęk nas ogarniał, ponad wszelkimi rozbieżnemi orientacjami politycznemi, o jedno tylko: o skutki długotrwałej obrony milionowej stolicy. Czy i w jakim stopniu okażą się szkody w szar-

cownych murach i całokształcie urządzeń wielkomiejskich? — niebawem się dowiemy. Z przebiegu jednak szybko następujących po sobie wydarzeń, mamy uzasadnioną nadzieję, że nasz gród stołeczny uniknął szczęśliwie następstw szturmów i obrony, tak straszliwych w nowoczesnej sztuce wojennej.

Byłoby zawodnem snuć przedwcześnie jakiegokolwiek przypuszczenia z powodu dokonanego już faktu zajęcia Warszawy przez wojska sprzymierzone. Wolno nam jednak na podstawie oddawna podawanych w prasie wszechświatowej, wnioskowań — uważać za niewątpliwą pewność, że zdecydowany los Warszawy, musi zaważyć potężnie na szali dalszych wydarzeń prowadzonej kampanii. O ile zaś sprawa dotyczy naszych stosunków, moment to bezwzględnie przełomowy, dla ukształtowania się bardziej jednolitej dla przyszłego bytu narodowego, orientacji polskiej.

Nie zbywało wprowadzić ostatnimi czasy, na rozmaitych wieściach z Warszawy, przed nastąpionym przełomem. Były one jednak często sprzeczne, a zważywszy na pośrednie drogi, mocno skażone, aby z podsumowania tych wszystkich „ech warszawskich” można było sobie wytworzyć stanowczy pogląd na prawdziwy stan rzeczy. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że olbrzymia większość bezpartyjnych działaczy warszawskich, nie holdujących żadnej doktrynie czy formule partyjnej, pozostała w stolicy, aby utrzymać ster myśli polskiej i nie przerywać ani na chwilkę żywego tętna serca ojczyzny naszej.

Coż więcej w tym przełomowym dla naszego bytu narodowego, momencie, można teraz powiedzieć? Chyba raz jeszcze przypomnieć, że minione stulecie Warszawy nie nadwerżyło w niczem jej rdzennej psychiki narodowej, że wysiłki zrusyfikowania stolicy Polski na modłę jakiegoś Saratowa, lub Tuły — okazały się istną „pracą Danaid”. Czy jednak sprawdzi się przepowiednia słynnego niedawno w Rosji popa Joana Kronsztackiego? Zaproszony przed blisko ćwierćwiekiem do Warsza-

wy na poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę soboru na placu Saskim, Joan miał się zapytać:

— Po co dla szczupłej liczby prawosławnych warszawian stawiać tak wielki sobór?

Kiedy zaś Hurko i Apuchtin wyrazili pewność, że propaganda prawosławia w Warszawie musi z czasem wydać wielkie owoce, weredyczny pop sceptycznie zauważył:

— Oby tylko ten wielki sobór, nie został kiedyś zamieniony na siedzibę sejmu polskiego.

R. K. Z.

Z widowni wydarzeń.

Bombardowanie Warszawy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW) Z głównej kwatery donoszą dn. 6 sierpnia: „W Kurlandji w okolicy Popiel, 60 km. na północny wschód od Poniewieża, koło Kowarska i w Kurklach, na północny wschód od Wilkomierza, toczyły się pomyślne dla nas walki konnicy.

Na froncie Narwi, na południe od Łomży poczyniły armie niemieckie pomimo zaciętego oporu Rosjan dalsze postępy. Po między ujściem Bugu i Nasielskiem przebiły wojska, okrążające Modlin, stanowisko nieprzyjacielskie pod Błędowem i posunęły się ku dolnej Narwi.

Nasza eskadra lotnicza obrzuciła bombami urządzenia kolejowe w Białymstoku.

Jak doniesiono we wczorajszym komunikacie, Rosjanie, skoro zostali wyrzuceni z zewnętrznej i wewnętrznej linii fortyfikacyjnej Warszawy, przyczem miasto nie poniosło żadnej szkody, opuścili ją i cofnęli się na prawy brzeg Wisły na Pragę.

Stamtąd ostrzeliwują oni od wczoraj rana wnętrze miasta Warszawy silnym ogniem artylerji i piechoty. Rosjanie zdają się zmierzać do zniszczenia starego polskiego zamku królewskiego.

Naszym wojskom nie może naturalnie tego rodzaju rozrzucony ogień wyrządzić żadnej szkody w mieście, tak wielkiem, jak Warszawa. Nie można jednak wierzyć twierdzeniu Rosjan, że opuszczenie stolicy Polski nastąpiło ze względów na oszczędzanie miasta.

Wojska nasze, posuwające się za Wisłą, wzięły kilka stanowisk nieprzyjacielskich. Kontrataki nieprzyjacielskie pozostały bez skutku.

Armja feldmarszałka Mackensena ściga Rosjan dalej. Na północny wschód od Puław nieprzyjaciół został odrzucony ze swych stanowisk przez wojska austro-węgierskie koło Sawina i na północ od Chełma.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 5 sierpnia:

„Długi szereg sukcesów, jakie sprzymierzeni odnieśli od czasu bitwy majowej nad Dunajcem w Galicji, południowej i północnej Polsce oraz w prowincjach nadbałtyckich — uwieńczony został zajęciem Dębina i Warszawy. Wczoraj obsadziły nasze oddziały Dęblin, dziś oddziały niemieckie armji Księcia Leopolda Bawarskiego wkroczyły do stolicy Polski rosyjskiej.

Pomiędzy Wisłą a Bugiem obydwa sprzymierzeńcy wśród zwycięskich walk posuwają się naprzód w kierunku północnym.

Jazda austriacko-węgierska zajęła Uściług, a niemiecka Włodzimierz - Wołyński.

Pozatem położenie jest niezmiennione.”



Francuscy artylerzyści przenoszą armatę górską.

Odezwa prezydenta.

KRAKÓW (B. T. W.). Prezydent miasta Krakowa wydał onegdaj odezwę, w której powiada: „Obywatele! Udzielamy wam radosnej nowiny, że Warszawa po 100 latach oswobodzona z niewoli. Granice, które cały wiek dwie starożytne stolice Polski dzieliły, dziś już nie istnieją. Niechaj Bóg błogosławi naszego monarchę i bohaterów armię za to, żeśmy tego dnia uroczystego dożyli, który naszemu narodowi daje nadzieję złotej przyszłości”.

Pościg za Rosjanami.

BERLIN (BTW). C. K. Biuro Prasy donosi: „Ściganie pobitego nieprzyjaciela, za Warszawą i Dębliem, trwa. Wojska sprzymierzone, następują wciąż na cofających się Rosjan i grożą im oskrzydleniem”.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 6 sierpnia:

„Walka na Lingekopf i na południe trwa jeszcze. Nasze armaty obronne zmusiły do lądowania 4 nieprzyjacielskie latawce. Jeden z nich zapalił się i został zestrzelony. Na wybrzeżu wpadł francuski hydroplan wraz z lotnikiem w nasze ręce”.

Na morzu.

LONDYN, 5 sierpnia. (BTW). Parowiec angielski „Ramza” o pojemności 2320 ton został zatopiony. Ocalono 9 ludzi załogi przez parowiec holenderski „Prinz Wilhem V”.

Na południowym terenie.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 5 sierpnia:

„Na froncie tyrolskim doszło do większych walk tylko w okolicy Kreuzbergu. Atak wykonany wczoraj rano przez kilka batalionów włoskiego pułku Nr. 92 na Nemesalco na północny wschód od Kreuzbergu został krwawo złamany. Nieprzyjaciel po południu cofnął się pospiesznie do lasów na pogranicznym pasmie.

W celu przyścia tym siłom włoskim z pomocą, usiłował pułk nieprzyjacielski niespodzianie zaatakować pozycje na Sein-Kofel, bezpośrednio na północ od Kreuzbergu. Również i ten batalion po krótkich walkach został pobity i stracił blisko 100 ludzi. Dowódca batalionu i większość oficerów zostali zabici. Nasze straty w potyczce tej były nieznaczne.

W okolicy Gorycji od południa włosi ponownie utrzymują silny ogień artylerji, skierowany na nasze stanowiska na wyżynie Doberdo. W chwili,

gdy piechota nieprzyjacielska zamierzała z Sagrado i Sdassino ruszyć do ataku została odpędzona przez naszą artylerję.

Na wszystkich pozostałych frontach nie wydarzyło się nic znamiennego”.

Znaczenie Warszawy i Wisły.

Na kilkanaście dni przed upadkiem Warszawy i Dęblińa fachowy sprawozdawca wojskowy „Birzew. Wiedom.” pisał co następuje: „Opuszczenie Warszawy wymagałoby cofnięcia całego najważniejszego frontu naszego, oznaczałoby przeniesienie naszej głównej linii obronnej z nad Wisły gdzieś na wschód. Podobne odejście byłoby już naprawdę strategicznym krokiem wstecz; takiego też kroku strategia nie postawi z lekkim sercem. Opuszczenie Warszawy wydałoby linję Wisły w ręce wroga, a równie obronnych linii mało się znajdzie w Europie. Linję strategiczną Wisły można porównać chyba z linją Renu. Posiadanie tak warownych linii ułatwia znakomicie obronę. Dzięki środkowej Wiśle od roku opieramy się wrogowi, pomimo, iż wciąż usiłował ową linję to tu, to tam przeskoczyć. Na odwrót, gdyby nieprzyjaciel zdołał opanować linję Wisły, czułby się już bezpiecznym na froncie wschodnim i mógłby śmiało uderzyć całą siłą na zachodni. Takie usadowienie się przeciwnika nad Wisłą jest przeto niedopuszczalne nie tylko przez strategię rosyjską, lecz niemniej przez strategię całej koalicji”.

Podobnie pisały „Russkija Wiedomosti”: „Wielu sądzi, że Warszawie grozi niebezpieczeństwo bezpośrednie. Nasze powagi wojskowe nie podzielają tych obaw. Stopniową ewakuację Warszawy, będącej ważnym środowiskiem działań wojennych, objaśniają oni koniecznością usunięcia z miasta żywołów, mogących sprzyjać popłochowi”.

Korespondent angielskiego „Timesa” z Piotrogradu pisał w ostatnich dniach lipca: „Utrata Warszawy będzie oczywiście ciosem wielkim dla Rosji i byłoby nierozumne twierdzenie, iż zdobyta dla nieprzyjaciela nie będzie posiadała żadnej wartości. Rosja nie jest w stanie dostarczać na wszystkie fronty od Bałtyku, aż ku Bukowinie dostatecznej ilości amunicji. Opróżnienie Warszawy jest znacznie korzystniejsze dla Rosjan, aniżeli ryzyko przy stawieniu oporu armjom, zostać przy tych wszystkich brakach, które w ostatnich czasach ujawniono, zupełnie pobitym. Oczywiście jest jeszcze możliwe, że stanie się coś nadzwyczajnego, coś, co wydarzyło się już w październiku ubiegłego roku, ale przyznam się szczerze, że osobiście mam inne zdanie, gdyż nie widzę, skądby Rosja mogła teraz nagle ściągnąć dostateczną ilość wojska i amunicji”.

Smutna zebrania.

Od jednego z kapłanów otrzymujemy poniżej zamieszczony artykuł. Jest to na podstawie zaobserwowanych faktów, stwierdzenie bolesnego stanu rzeczy. Niechęć do pracy, traktowanie zebrania, jako procederu to zaiste objaw wymagający energicznego przeciwdziałania.

Na szosie od Olkusza w kierunku na Wolbrom i dalej, od kilku miesięcy snują się tłumy kobiet i młodzieży z Zagłębia. Jedni ciągną za sobą ręczny czterokołowy wózek, inni dźwigają na plecach tłumoczek. Nędza wypędza ich obecnie z domu na żebraczą wędrowkę. Zarobkujący ojcowie, mężowie i synowie gdzieś zdala pracują w przykrych warunkach; innym znowu podopry rodzin zostały wydarte przez wojnę, Zagłębie zaś samo nie może zaradzić wszelkim potrzebom wzrastającej z każdym dniem biedy.

Wraca tedy każdy zagłębski nędzarz. jeśli może, w strony rolne, skąd może dawniej ku Dąbrowie wyszedł za fabrycznym lub górniczym zarobkiem; wraca, licząc na to, że miłosierne serca tamtejszych rolników ulitują się nad jego niedolą i wesprą żywnościową jałmużną. Rzeczywiście, poczciwi gospodarze i obywatelstwo nie skąpili wedle sił, wsparcia dla podróżnych z Zagłębia tembardziej, że ci potrzebujący, nieraz dla okraszy przedstawiali strony fabryczne, jako kraj głodomorów prawie że na wymarcu, posuwając się daleko poza granice prawdy o rzeczywistej niedoli.

I zdawało się dobrodusznym gospodarzom na zagonie, że, gdy nadejdą gorące żniwa, ręk do sierpa i innej posługi w polu nie zabraknie, wobec tylu osób do pracy przydatnych, a cierpiących nędzę jedynie dlatego, że tej pracy na razie znaleźć nie mogli. Zdawało się, że kto tylko będzie miał sposobność dorwać się do żniwa i wogóle do robót polnych, nie pogardzi tem szlachetnem zajęciem, byle tylko i dla siebie coś zarobić i przyczynić się do sprzętu ogólnego zapasu chleba, którego sam później potrzebować będzie. Czy oczekiwania te zostały spełnione?

Wstępuje w dom kmiecy zdrowa kobieta z prośbą o wsparcie. Gospodarz domu ofiaruje jej pracę w polu.

— Ja słaba jestem, to dla mnie za trudne! — odpowiada prosto z mostu i ofiarowanego zarobku nie przyjmuje.

— Więc tobie młodej pracować się nie chce i wolisz żebrac, a ja stary ręce sobie urabiam? Wynos mi się stąd! — przepędził ją z oczu sędziwy kmieć. Chyba miał słusność!

Młody zdrowy wyrostek wraz z całą gromadą zbiera wsparcia od dobrych ludzi.

— A możebyś się zgodził na żniwiarza, biedny jesteś, możesz sobie zarobić i odżywić się?

— Zaraz, panie gospodarzu! tylko skoczę i poradzę się ciotki!

I jak skoczył, to go już więcej gospodarskie oko nie widziało; co mu doradziła ciotka, niewiadomo.

Pewna znów dziewczyna zdobyła się już na tyle energii, że dwa dni wydażyła robić w polu. Naraz zapragnęła wrócić do swego domu.

— Pójdę po sukienki, com je zostawiła, to potem za parę dni znowu przyjdę tutaj.

W pośpiechu nawet zapłaty nie żądała, ale też ani z sukienkami, ani bez, nie powróciła.

Czerstwa kobieta zgłasza się do gospodarza prosząc o wsparcie.

— Dobrze, kobieto! Nie tylko wsparcia jednorazowego, ale i zarobku ci udzielię. Owszem, zamawiam cię do żniwa, a potem do roboty chociaż na miesiąc. Za to się odżywisz podostatkiem, zarobisz, a w wikt, zaopa-

trzę cię, gdy będziesz odchodziła, na całą zimę dla ciebie i dzieci.

— E, kiedym ja takiej roboty nie nauczna, to się nie podejmę!

I na takie dostępne a wygodne warunki nie przystała.

Podobnych zdarzeń wiele mógłby przytoczyć każdy, co czy sam próbował przyjść z pomocą biednym bezrobotnym, czy też o te sprawy miał szczęście się ocierać. Skądże się bierze taka niechęć a nieraz wstręt do pracy?

Wszelka praca, choćby nawet tak zdrowa i przyjemna jak rolna, wymaga pewnego wysiłku. Tymczasem, włączając się od wsi do wsi, zawsze się zbiera pewien zapasik żywności, który starczy nie tylko na wyżywienie się ale i na inne potrzeby i zachcianki, i to bez żadnego wysiłku.

Przy zebraniu, nie tak jak przy żniwie, ani ręka się nie przebieże, ani paluszek nie skaleczy, ani krzyże nie zabolą, ani cera od skwaru się nie opali. Gdy dobrze pójdzie, można nawet zapasy uproszone przy pierwszej okazji za pieniądze żydowi czy komu innemu sprzedać, i znowu w dalszym ciągu tułać się po litościwych osobach z głośnym wyrzekaniem, że się od przedwczoraj nic w ustach nie miało.

Snują się więc po szosie w obydwu kierunkach rzesze z wózkami, tłumkami, dziećmi — kobiet, młodzieży, z rzadka mężczyzn dorosłych — w łachmanach lata na łacie, czego w Zagłębiu i u zawodowych żebraków się nie widzi. Na noc rozkładają się te rzesze wędrownie obozowiskami po lasach i zaroślach: i rojno, i gwarno, i we wspólnej biedzie wesoło — jak w cygańskich bandach.

Czyż takie życie — urozmaicone niespodziankami, przygodami, nowymi znajomościami nie ma uroku, swobody i właściwych sobie przyjemności? Ofiar ni ludzie przecież się znajdują, a gdy się kilku nawrotami przejdzie w różne strony, pozbywając się za każdym razem ciężaru za gotówkę, na Kaźmierzu lub gdzieindziej, wystarczy na różne rzeczy, między innymi, na wódkę i kielbasę, albo, na przykład, jak dziewczyny marzą, na modny żakiet na zimę.

Ale litościwe serca gospodarzów rolnych, które dotychczas chętnie wierzły przesadnym opowiadaniom mieszkańców Zagłębia, po żniwnej próbie poczynają się zrażać do tych wszystkich, co ofiarowaną sobie pracą gardzą, choćby ją przyjąć mogli. A jakkolwiek, miejmy nadzieję, nie wszyscy z pośród tych wędrowców jednakowo wstręt do zajęcia czują, jednakże większość ludzi złej woli i tym lepszym opinję kiepską urabia.

Kto zna dawne i obecne stosunki w Zagłębiu, nie będzie się dziwił, że tak się dzieje. Mężczyźni od lat 16 do późnej starości, której rzadko kto doczekał, lub do kalectwa i zniepełnienia, rzeczywiście pracowali sumiennie i w ciężkich nieraz warunkach na utrzymanie całej rodziny. Natomiast kobiety nawet domowe obowiązki zaniedbywały: gotowanie zbywały bylejak, pranie załatwiali od biedy, szycie oddawały do krawca lub szwaczki, wolny zaś czas w ilości kilku i kilkunastu godzin na dzień obracały na plotkarskie gawędy z kumosiami, lub, co gorsza, pod nieobecność męża, gdzieindziej szukały rozrywkę.

Dziewczyny też od matek nie wiele dobrego mogły się nauczyć; dopominały się tylko o stroje, do zalotów gotowe



Nowozelandczyk Maori z australijskiego korpusu ekspedycyjnego w Egipcie.

niądze te dawno już się wyczerpały i Sekcja zmuszona była, nie otrzymując znikąd gotówki, brać od kilku tygodni towary na kredyt.

Długi dotychczas zaciągnięte wynoszą 22,000 rb. Onegdaj magistrat udzielił Sekcji 7,500 rb., suma ta jednak wobec znacznego długu i bieżących wydatków na utrzymanie kuchni — jest niewystarczającą.

Liczba stołowników w ciągu ostatnich paru tygodni została zredukowana z 14.000 do 9.000. Mimo to na utrzymanie pięciu kuchni potrzeba teraz miesięcznie około 26.000 rubli. Skądże je „Sekcja niesienia pomocy głodnym” weźmie, jeżeli Zarząd miasta Sosnowca nie zechce zająć się tą palącą sprawą?

Obecnie doszło do tego, że Sekcja musi zwracać ze swoich magazynów, hurtem nabyte produkty, jak, na przykład, słoninę i kaszę, ponieważ nie może uregulować należności.

Maki zostało tak niewiele, że starczy zaledwie do wtorku, poczem głodni nie będą otrzymywali chleba.

Sytuacja więc jest bardzo poważna i jeżeli magistrat nie postara się o fundusze na utrzymanie kuchni bezpłatnych — Sekcja zostanie zmuszoną przerwać swą humanitarną działalność, a wówczas kilka tysięcy biednych mieszkańców Sosnowca i przedmieść, pozbawionych będzie nawet tej odrobiny strawy, jaka potrzebna jest koniecznie do podtrzymania życia.

m. r.

Z dnia na dzień.

Dn. 7/VIII.

Z Sosnowca.

Kalendarzyk historyczny.

Dnia 7 sierpnia 1914 roku rozlepiono na ulicach Sosnowca następujące plakaty:

„Odezwa do Polaków.

„Zbliża się chwila oswobodzenia z pod jarzma moskiewskiego”.

„Sprzymierzone wojska Niemiec i Austro-Węgierskie przekroczą wkrótce granice Królestwa Polskiego. Już cofają się Moskale. Upada ich krwawe panowanie, ciężące na was od stu przeszło lat. Przychodzimy do Was jako przyjaciele. Zaufajcie nam!

„Wolność Wam niesiemy i niepodległość, za które tyle wycierpieli ojcowie Wasi. Niech ustąpi barbarzyństwo wschodnie przed cywilizacją zachodnią, wspólną Wam i nam”.

„Powstańcie, pomni Waszej przeszłości, tak wielkiej i pełnej chwały”.

„Połączcie się z wojskami sprzymierzonymi. Wspólnymi siłami wypędzimy z granic Polski azjatyckie hordy!

„Przynosimy też wolność i swobodę wyznaniową, poszanowanie religii, tak strasznie uciskanej przez Rosję. Niech z przeszłości i z teraźniejszości przemówią do was jęki Sybiru i krwawa rzeź Pragi i katowanie Unitów”.

„Z naszymi sztandarami przychodzi do was wolność i niepodległość”.

Naczelne dowództwo niemieckich i austro-węgierskich armii wschodnich.

— Zebranie lekarzy. Dziś w sobotę o godz. 5-ej po południu w lokalu przy ul. Jasnej Nr. 23 odbędzie się zebranie Tow. Lekarskiego.

— Regulamin dla stróżów. Naczelnik milicji miejskiej p. Sojda nadesłał właścicielom domów regulamin dla stróżów.

— Z „Teatru Popularnego”. „Teatr Popularny” wystawia dziś w sobotę, sztukę patriotyczną w 3 aktach Lorenza p. t. „Zmartwychwstanie”. Ceny biletów niższe: krzesła od 15 do 50 kop., łoże 2 ruble. Początek przedstawienia o godz. 5 i pół po południu.

Jutro w niedzielę, ciesząc się zwykle znacznym powodzeniem sztuka G. Zapolskiej, „Moralność pani Dulskiej” Początek o godzinie 5 i pół.

— Szkody w polach. W wielu miejscach za miastem można zauważyć dużo powyrywanych krzaków kartofli. Są to sprawki małoletnich szkodników, którzy zajmują się specjalnie kradzieżą młodych kartofli, sprzedając je następnie handelesom.

— Nowy rewir milicji. Na Konstancynowie ma być otworzony VI rewir milicji miejskiej.

— Z elektrowni. Wczoraj rozpoczęto roboty około ułożenia kabla elektrycznego na ulicy Szenowskiej. Przy robotach ma zająć kilkunastu ludzi.

— Mszyce. Plaga dla kapusty, jest obecnie niezliczona ilość muszek które niszczą zawiązki.

— W kinematografach sosnowieckich: „Kino-Oazie”, „Zaciszu” i „Sfinksie”, dziś i jutro nowy program. Szczegóły w ogłoszeniach.

Z Będzina.

+ Wydział pośrednictwa pracy poszukuje panien do pisania na maszynie, potrzebne są również służące. Papier do odebrania dla Małoby Jakóba i Bekermana Maksa. Pieniądże do odebrania dla Grabowskiego Stanisława, Ludziak Karoliny (od Zdonka Antoniego), Trzcionki Franciszka i Szczesniaka Franciszka.

+ Konfiskata spirytusu. Dzielnicą II Straży obywatelskiej skonfiskowała o godz. 10 wieczór beczkę spirytusu, którą przewożono furmanką.

+ Zniszczenie niedojrzałych owoców. Straż obywatelska zniszczyła wczoraj na targu znaczną ilość niedojrzałych gruszek i jablek.

Z Dąbrowy.

+ Koncert. Jutro, w niedzielę, w sali Resursy miejscowej odbędzie się wielki koncert na cel dobroczynny. Program nadzwyczaj urozmaicony. Ceny biletów od 50 hal. do 4 koron. Początek koncertu o godz. 5-ej po południu.

+ Ogłoszenie. Przed kilku dniami komendant obwodu dąbrowskiego ogłosił, aby ludność nie wynosiła z Dąbrowy żywności na terytorium okupacji niemieckiej; grożąc skonfiskowaniem przemycanej żywności oraz aresztem do 6 miesięcy, ewentualnie grzywną do 2000 koron.

+ Chleb staniał. Od kilku dni chleb w Hucie Bankowej sprzedawany jest o 2 kop. taniej na 4-ro funtowym bochenku.

+ Pieniądże do odebrania. Do biura Komisji pośrednictwa pracy nadeszły pieniądze dla Jana Salusa i Aleksandra Derki, zamieszkałych na st. Granica kol. Macki d. kolejowy gm. Golonóg. Zgłaszać się między godz. 9 a 12-a przed południem.

Z Zawiercia.

+ Loteria fantowa. Jutro w niedzielę w parku „Bronisławów” odbędzie się loteria fantowa na głodnych. Początek o godz. 2 po południu.

+ Poświęcenie „Sali zajęć”. W ubiegły wtorek o godz. 5 po poł. ks. kanonik Zientara dokonał uroczystego poświęcenia rozszerzonej „Sali zajęć” dla dziewcząt, przeniesionej do nowego lokalu przy ul. Blanowskiej d. p. Zielińskiego Nr. 28. W przemówieniu swem ks. Zientara zaznaczył doniosłość przedsięwziętego dzieła, dziękując inicjatorom za trudy i zabieg. Zebrane dziewczęta kapłan zachęcał do zbożnej pracy, która zabezpieczy im byt na przyszłość. Pan Jan Luks, przewodniczący zawierckiego oddziału chrześ-

cjańskiego Towarzystwa Ochrony kobiet w Warszawie wyjaśnił szczegółowo cel „Sali zajęć”, poczem członkowie Tow. śpiewaczego „Lira” pod batutą p. Czapli odśpiewali pieśń „Hej do pracy”. Wyżej wspomniane Towarzystwo istnieje w Zawierciu od 5 lat, liczy 80 członków. Zarząd stanowią pp. Jan Luks przewodniczący, Janina Luks wice-przewodnicząca, Anna Nowicka sekretarka i Marja Mioduszevska skarbniczka. Do „Sali zajęć” uczęszcza 40 dziewcząt. Wkrótce otwarte będzie schronisko dla dziewcząt-sierot.

+ Ogłoszenie. Pierwszy burmistrz miasta v. Tippelskirch, aby zapobiedz rozszerzaniu się chorób zakaźnych i uchronienia ludności od spożywania szkodliwych dla zdrowia produktów mięsnych, wydał następujące ogłoszenie: 1) Ubój wszelkiego rodzaju bydła może być uskuteczniany tylko w rzeźni miejskiej. 2) Kto z okolic Zawiercia przyniesie mięso do sprzedania, obowiązany jest oddać je do zbadań i ostępowania weterynarzowi miejskiemu. 3) Roznoszenie mięsa po domach jest surowo wzbronione. 4) Przechowywanie skór zwierzęcych w domach mieszkalnych, komórkach itd. jest surowo wzbronione; należy je przenieść do suszarni przy rzeźni miejskiej. 5) Wszelkiego rodzaju padlinę należy oddać czyszcicielowi miejskiemu. 6) Kto sprzedawać będzie bite ptactwo lub ryby podejranej wartości, będzie surowo karany. 7) Zabrania się sprzedawać mleko rozcieńczone wodą i produkty mleczne podejranej jakości. 8) Gmina żydowska winna natychmiast rzeźnię ptactwa czyli drobiu doprowadzić do porządku i utrzymywać ją w czystości.

Z różnych stron.

□ Niemiecki język na kolejach w Austrii obowiązkowy. Z Wiednia donoszą: „Minister kolei wydał rozporządzenie do wszystkich dyrekcji kolejowych, w którym podkreśla, że do świadczenia w obecnej wojnie dały niezbity dowód, że znajomość języka niemieckiego dla wszystkich urzędników kolejowych jest niezbędną. W przyszłości wszyscy starający się o stanowiska urzędników i służby na kolei przed przyjęciem ich do służby muszą wykazać znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie. Nawet kandydaci, starający się o niższe urzędy muszą wykazać znajomość języka niemieckiego. Wszystkie rozporządzenia do służby kolejowej wydawane mają być w języku niemieckim, a służbowa komunikacja (porozumiewanie się) pomiędzy władzami a personelem kolejowym musi się odbywać wyłącznie w języku niemieckim”.

□ Cholera. Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą: Generał kawalerji Emil von Ziegler, komendant jednego z austro-węg. korpusu zmarł po 7-dniowej chorobie. Przyczyną zgonu była cholera azjatycka. Dnia 31 lipca stwierdzono w Galicji cholere azjatycką: 38 wypadków w 10 gminach powiatu cieszanowskiego, 27 (6) jarosławski, 33 (2) pow. jaworowski, 167 później zgłoszonych wypadków dawniejszych w 11 gminach pow. lwowskiego, 2 w pow. stanisławowskim, 2 w starsamborskim, 2 w stryjskim, 18 w 1 gminie pow. żółkiewskiego.

□ Lichwiarze. W „Górnolazaku” czytamy: „Jeszcze przed wojną kręcili się różni ludzie na dworcach i na kolei od Katowic aż do Oświęcimia, uprawiając lichwę przy wymianie pieniędzy, z którą narzucali się przeważnie robotnikom sezonowym. W czasie wojny, zwłaszcza w jej początkach, te wędrujące i pejsate „wchłelstuby” uprawiały tem większą lichwę, gdyż ludzie nie przyzwyczajeni do drobniejszych pieniędzy papierowych, chętnie się ich pozbywali. Sąd w Oświęcimiu

Ze spraw miejskich.

Co robić?

Istniejąca przy Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności „Sekcja niesienia pomocy głodnym”, zwołuje w poniedziałek (dnia 9 b. m.) na godzinę 5-tą po południu, w lokalu przy kościełku kolejowym, nadzwyczajne zebranie członków Zarządu i wszystkich pań dzielnicowych. Tematem obrad będzie sprawa dalszej egzystencji pięciu kuchni bezpłatnych, które Sekcja utrzymuje.

Z powodu braku wszelkich funduszy, „Sekcja niesienia pomocy głodnym” znajduje się obecnie w bardzo krytycznym położeniu. Jeszcze w czerwcu kasa miejska wyasygnowała dla kuchni bezpłatnych 10,000 rb. Pie-

Szkoła Języków Obcych

niniejszym ma zaszczyt zawiadomić interesowany ogół, że z d. 16 b. m. po sześciotygodniowej przerwie wznowia wykłady języków: — — — niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Zarazem prosi uprzejmie tych z pośród byłych Sz. Słuchaczy, którzyby pragnęli kontynuować rozpoczętą naukę, aby zechcieli łaskawie przybyć w d. 12 b. m. o godz. 6-ej do lokalu Szkoły (7 kl. Szkoła handl. żeńska, Fabryczna 7). Zapisy nowych kandydatów w d. 12-ym, 13-ym i 14-ym między godz. 5-a — 6-a p. p.

skazał w tych dniach owych lichwiarzy, a mianowicie: M. Waasberga na 4 miesiące, H. Bettera na 2 miesiące, J. Banda na miesiąc i Gasnera również na miesiąc więzienia.

□ **Spodziewany brak butelek.** Z butelkami należy się obchodzić przeźornie i przechowywać je. Szklarnie bowiem w Niemczech, jak donosi „Gazeta Opolska”, wskutek zaciągnięcia robotników do wojska, nie będą mogły dostarczyć potrzebnej ilości butelek, a składy się już wypróżniły, gdyż wysłano od początku wojny miliony butelek na wschodnie i zachodnie pole walki, skąd już nie wróciły. Wobec tego przypuszcza się z pewnością, że nastąpi brak butelek.

□ **Aresztowanie.** W Mysłowicach aresztowano 6 poddanych rosyjskich. Aresztowani nie mieli albo legitymacji, albo pozwolenia na pobyt w Mysłowicach, inni zaś opuścili miejsce pracy bez upoważnienia ze strony władzy.

Małżeństwo na odległość.

Kapitan pewnego dalmatyńskiego pułku piechoty, który w czasach pokojowych stał garnizonem w Sinje pod Spalatto, zaręczył się jeszcze przed wybuchem wojny. Pod wpływem tęsknoty za ukochaną, — bawi bowiem na włoskim placu boju — postanowił poślubić ją obecnie.

Ślub odbył się 18 lipca o godzinie 4 po południu. Czas ten ustalono telefonicznie pomiędzy obu stronami.

Naręczony ewangelik stawiał się przed pastorem w jednej z miejscowości na włoskim placu boju, podczas gdy naręczona o tej samej godzinie przybyła do urzędu stanu cywilnego w Spalatto. Kapitan wystąpił w galowym mundurze, panna młoda w stroju ślubnym. Narzeczonego zastępował przy ślubie jeden z jego przyjaciół, upoważniony do tego telefonicznie. Część ceremonii odbyła się w Spalatto, druga w rowach strzeleckich nad Isonzą.

Po ukończeniu wszystkich formalności, państwo młodzi wymienili między sobą bardzo serdeczne depesze, wyrażając życzenia jak najrychlejszego połączenia na zawsze. Zaraz po ślubie przybyła do młodego małżonka deputacja oficerów i żołnierzy, składając mu życzenia i wręczając mnóstwo kwiatów. Wieczorem urządzono w rowie strzeleckim ucztę.

DOKOŁA WOJNY.

× Książę Leopold Bawarski do niósł telefonicznie królowi Ludwikowi III o zajęciu stolicy Polski. Król obdarzył księcia wielkim krzyżem wojskowym „Maksymiljana Józefa”.

× **Po zajęciu Warszawy.** Po ukazaniu się komunikatów urzędowych Berlin przybrał wygląd świąteczny i przystroił się w chorągwie i sztandary. Pod Lipami krążyły tłumy i ciągnęły zwartymi masami ku pałacowi królewskiemu. W kościołach biły dzwony.

× **Głosy prasy berlińskiej.** „Katt. Zeit.” podaje: „Major Moraht pisze w „Berl. Tagbl.”: „Co zmusiło Rosję oddać swój najgłośniejszy punkt bojowy? Nie brak amunicji, ani też żołnierzy, ale chybiona strategia w. księcia generalisimusa, która ciągłymi klęskami zniweczyła ducha armii i zmarnowała materiał wojenny Rosji”. „Lokal Anz.” zaznacza: „W jednej dobie doznała Rosja dwóch ciosów, straciła dwie twierdze w tem stolicę Polski i cały „prestige” sprawy polskiej. O ile wzmawiają jej sprzymierzeńcy o bezwartościowości tych dwóch pozycji, o tyle mniej wierzą temu”. „Morgenpost” twierdzi: „Linja Wisły i Bugu jest najważniejszą pozycją w Polsce. By ją utrzymać nadal niewiele wojska potrzeba. Cel Niemiec, marsz na północ-wschód nie ma przeszkód”. „Voss. Zeit.” pisze: „Zdobycie Warszawy i Dębina skraca znacznie front bojowy i zwalnia wielką ilość wojsk sprzymierzonych, które na innych placach boju mogą być zużyte”.

× **W Paryżu.** Z okazji rocznicy wojny ministrowie wygłosili na posiedzeniu parlamentu odpowiednie mowy. W czasie tego przyszła depesza o upadku Warszawy. Zrobiła ona przygnębiające wrażenie.

Bogaty żebrak.

Przed główną bramą katedry w Madrycie, od kilkudziesięciu już lat siedział stale mały, zgarbiony staruszek, żyjący z jałmużny, w wyciąganiu której był prawdziwym mistrzem. Jednym rzutem oka odgadywał charakter osoby i stosownie do tego umiał zaapelować do jej litości, dumy czy zarozumiałości. Mniejsza z tem zresztą, dość że nikt nie przeszedł, nie rzuciwszy mu wsparcia.

Romagosa, gdyż tak się nazywał ów żebrak, należał do najpopularniejszych postaci w Madrycie, a wśród zawodowych towarzyszy cieszył się takim szacunkiem i poważaniem, że wybrano go na starszego cechu żebraków.

W połowie lipca r. b. Romagosa zmarł, pozostawiając w rękach notariusza testament, w którym dożywotnie używanie swego majątku przeznaczył

zonię, po jej zaś śmierci cały spadek ma przyspać w równych częściach do podziału pomiędzy biskupów: Madrytu, Barcelony i Buenos Aires.

Nie w tem jednak leży sensacja, lecz w fakcie, że według oszacowania spadek wynosi prawie 170 milionów pesetów, a składa się z gotówki, papierów wartościowych i kilkunastu realności rozrzuconych po kraju.

Komunikat.

Listy do odebrania.

W Sekretarjacie milicji miejskiej w Sosnowcu przy ul. Iwangrodzkiej Nr. 11, między godziną 3 a 5 po południu, mogą odebrać listy następujące osoby: J. Jagster, Z. Jaguśkowiak, P. Jasek, K. Jaliel, J. Jaworski, W. Jastrząbski, M. Kozłowski, P. Kukusiński, A. Kalarus, W. Kosiol, F. Kędzierska, Z. Kawecka, J. Kulik, F. Krawczyk, J. Kromski, G. Kosa, A. Kempa, A. Karwat, P. Krest, J. Leksowski, S. Lassek, F. Lyscours, M. Lis, H. Liwman, W. Lebeck, J. Br. Lewartowska, Fr. Lewandowski, J. Lersak, P. Langer, M. Losiewicz, S. Labaś, M. Merin, J. Meitlis, M. Miocuda, L. Merkin, M. Małysa, R. Michalska, Melser, A. Małolepszy, Milewska, O. Martin, Mondnik, K. Maciejczyk, W. Minkowski, K. Michałowski, J. Mocho, A. Machura, G. de Martin, W. Męgowie, W. Michałowska, M. Machnik, K. Moschek, J. Nowakowski, P. Nowakowski, A. Nowak, M. Nowak, W. Nowak, A. Nowarski, L. Nowakowski, J. Nowocin, F. Orzechowska, W. Oshecki, M. Osowska, A. Oleński, A. Osłowska, S. Osheim, J. Olejniczak, K. Osłowski, J. Pawłowski, Podlaski, P. Frąckowski, W. Pasikowski, J. Popiński, F. Probiach, Probandt, B. Plachetka, B. Pietrzak, K. Pluciński, R. Pawlicki, J. Piwo-

warczyk, W. Porzucek, Polnoćkiewicz, A. Rykel, E. Rowińska, J. Rankuś, M. Rajczyk, J. Rajnar, S. Ruzański, M. Rubik, A. Rojecki, W. Rus, J. Soltysik, M. Sienkiewicz, K. Schubert, P. Sperling, A. Skopa, A. Sewicker, K. Schwan, L. Schmidt, T. Szymanek, W. Schank, K. Skorus, F. Slezak, M. Siejańska, J. Sykowski, W. Sierpińska, A. Szymko, T. Szynek, Selaska, I. Specjalowiec, H. Skorupka, A. Sosnowski, P. Seternas, F. Stępień.

Polecam z dostawą zaraz najlepszą prima rafinowaną
NAFTĘ salonową

w beczkach ca 150 — 200 ltr.

za cenę maksymalną.

Z. ROSIŃSKI, POZNAŃ (Poznań O. 1.) Królewska ul. 8. (Königsstr. 8). Telefon Nr. 5,202. Adres telegrama „ROSCOO POSEN”. 590.

DRÓBNE OGŁOSZENIA

Do sprzedania

urządzenie sklepowe i dwa szafy po 3 i pół metra długości. Dąbrowa, M. Szeliński. 599-2-1

Powozy.

bryczki różnych fasonów. Największy wybór. Skład osi, bandaży, resorów i t. p. Zakład powozowy — Starososnowiecka 130. 596-1-1

Sprzedam pedały

i trzciowki. Wiadomość: „Swojak” Dąbrowa, róg Targowej—Sosnowej. 589-2-2

Szkoła KROJU M. NOWAKOWSKIEJ

w SOSNOWCU, ul. Iwangrodzka Nr. 7

Przyjmuje się uczennice do kroju, szycia, haftu z rysunkami. Można nabywać formy z ostatnich żurnali.

594. CENY ZNIŻONE! — — — — — CENY ZNIŻONE!

„Informator”

Podania, prośby, skargi, korespondencja handlowa w języku niemieckim.

568-1-1

Dytłowska, naprz. powiatu.

Cukiernia Alfreda Wistehube

Stary Sosnowiec Nr. 34,

z powodu zaangażowania dwóch nowych subjektów cukierniczych i sam jako fachowiec poleca:

Nowsze paryskie herbatniki	—	—	funt 100	Placek z posypką	—	—	—	funt 70
Makowniki petersburskie	—	—	„ 100	Wszelkie migdałowe ciastka	—	—	—	szt. 5
Mieszane	—	—	„ 70	Deserowe	—	—	—	7
Keksy	—	—	„ 100	Struclę makowe	—	—	—	funt 80
Sernik wiedeński	—	—	„ 100	Lody wyborowe	—	—	—	20
Babka piaskowa	—	—	„ 100	Polecam również wyborowe butelczki do kawy i herbaty	—	—	—	szt. 3
Badianki	—	—	„ 70					
Babka wiejska	—	—	„ 80					

Wszelkie inne wyroby w zakres cukierniczy wchodzące, przyjmuję na zamówienie. Z poważaniem ALFRED WISTEHUBE.

z działami rysunku technicznego; mechanicznego i architektoniczno-budowlanego, oraz artystyczno-malarskiego. Przyjmuje zapisy kandydatów i kandydatek na wszystkie działy we wtorki i czwartki w kancelarii Szkoły Handlowej męskiej od 4 do 6 popołudniu. 495-1-1

SZKOŁA RYSUNKOWA

TEATR

„ZACISZE”

Wejście od ul. Sadowej.

Sensacja!

W niedzielę dn. 8 sierpnia r. b. Demonstrowany będzie wybitny program obrazów.

„Królowa Luiza”

hist. dramat w 6 wielkich częściach długości 3000 m.

Budowa aeroplanów natura.

Nad program.

Two Dram. pod kierunkiem Wł. Piotrowskiego odegra

Wojna z łeściową

nadawczyj komedyna farsa w 1 akcie przez W. B.

Początek przedstawień: o godz. 2 popoł.

TEATR

„Sfinks”

pod Dyr. A. ZAREBSKIEJ.

TEATR

W sobotę 7 i niedzielę 8 sierpnia 1915 r. Demonstrowany będzie wybitny program obrazów:

1. PRZEJAZD W TUNELU natura.
2. OSTATNIA MINUTA dramat.
3. POLIDOR RYBAKIEM komedyczny.
4. ZA ŻYŁA KSIĘCI dramat.
5. AWANTURA W WAGONIE komedyczny.
6. ŚWIĘTO STRZELCÓW NA ŚLĄZKU natura.
7. STRASZNA FLASZKA dramat.
8. PRZEKŁĘTA ŻONA dramat.

NAD PROGRAM!

Na scenie odegr. zostanie obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami

„Pieprzyk z Proszowic”

Początek w sobotę o 5, w niedzielę o 2 p. p.

Tłumaczenie obrazów w polskim języku na sali.

Kino-Oaza

w Sosnowcu.

601

SENSACJA!

Od soboty 7 do 9 sierpnia 1915 roku (włącznie) demonstrowany będzie wybitny program obrazów

ZŁOTE ŁOŻE

Sensacyjny obraz w 8 częściach, oparty na tle romansu utalentowanej powieściopisarki Olgi Wohlbrück inscenizowany przez Waltera Schmidtheiera.

SENSACJA!

Wspaniałe zdjęcia! — — — — — Wzruszające sceny! Napisy na filmie w języku polskim i niemieckim.

„Tygodnik wojenny”

Aktualności z placu boju.

Początek przedstawień w niedzielę o godzinie 2 po południu — w soboty o godz. 4-ej. Ze względu na olbrzymie koszty, ceny miejsc podwyższone.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dodatek nadzwyczajny.

Rosjanie wciąż ostrzeliwują Warszawę.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dn. 7 sierpnia: „Na wschód od Poniewieża cofnęli się Rosjanie poza Jarę. W kierunku na Kowno poczyniliśmy postępy. Wzięliśmy przytem do niewoli 500 Rosjan i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe.

Armje generała Scholza i Gallwitsza złamały po gwałtownych walkach opór nieprzyjaciela pomiędzy Łomżą a ujściem Bugu. Ogólny rezultat walk od 4 do 6 sierpnia wynosi: 85 oficerów i przeszło 14,200 żołnierzy wziętych do niewoli, 6 armat, 8 aparatów do rzućcia min i 69 karabinów maszynowych.

Wojska okrażające Modlin wdarły się od północy aż do Narwi. Fort Dembe został wzięty,

Od południa pod Pieńkowem dosięgliśmy Wisły.

W Warszawie sytuacja jest niezmieniona. Rosjanie ostrzeliwują dalej miasto z wschodniego brzegu Wisły.

Nasze statki powietrzne obrzuciły bombami stacje kolejowe w Nowo-Mińsku i Siedlcach.

Koło Dębina i na północ sytuacja jest niezmieniona. Pomiedzy Wisłą a Bugiem wojska niemieckie zdobyły Koło Ruskowoli (?) (na wschód od Lubartowa) stanowiska nieprzyjacielskie. Na północny zachód od Łęczny wywalczone wyjście z terenu jezior.”

Szczegóły zdobycia Warszawy.

WARSZAWA (BTW.) 5 sierpnia.

Dziś rano Warszawa została wzięta przez wojska niemieckie. W ciągu dwóch dni działa niemieckie huczały bez przerwy pod fortyfikacjami twierdzy, ponieważ Rosjanie po opuszczeniu linii Błonie—Nadarzyn raz jeszcze usiłowali powstrzymać posuwanie się wojsk niemieckich. Jeszcze ostatniej nocy wzmagano się gwałtownie silne ostrzeliwanie za pomocą całej artylerji wojsk polowych, lecz już około godz. 1 w nocy opuścili Rosjanie pod naporem Bawarczyków fort Nr. 6 na linii zewnętrznej.

Wkrótce potem Wirtemberczycy, Sasi i Prusacy zaatakowali osiem dalszych fortów. Przed basztami fortów Nr. 7, 7a, 8 i 9 walczyły pułki pruskie, które podobnie jak Sasi przed fortem Nr. 5, jeszcze poprzedniego dnia podsunęły się do zasiek drucianych i przekroczyły rowy.

Na całym zachodnim froncie, na którym dokonano ataku, rozwinęły się zacięte walki—wojska niemieckie nie poniosły nadmiernych strat—wobec czego nie może być mowy o tem, że Warszawa została oddana dobrowolnie. Rosjanie byli prawidłowo wypierani przez nasze wojska. Przed i na wewnętrznej silnie ufortyfikowanej linii obronnej wąskiego węzła fortów nie stawiali oni już oporu.

Podczas swego odwrotu przez miasto na wschodni brzeg Wisły, Rosjanie wysadzili za sobą w powietrze wielkie mosty na Wiśle i oparli się raz jeszcze o forty, znajdujące się na przedmieściu Praga.

W zajętych fortach zachodnich zdobyliśmy karabiny maszynowe oraz działa różnego kalibru.

Sama Warszawa, w czasie ostrzeliwania nie ucierpiała,

Wkroczenie Niemców do Warszawy.

BERLIN (BTW.). „Lokal Anzeiger“ donosi:

„Przy pięknej pogodzie dn. 5 sierpnia o godz. 4 rano wojska niemieckie wkroczyły do stolicy Polski. Najpierw weszła dywizja rezerwowa, która zdobyła forty południowe, silnie bronione przez Rosjan. Warszawa nie została zniszczona. Ludność przejęta z tego powodu radością zgotowała wojsku niemieckiemu serdeczne przyjęcie, witając je, jako oswobodziciela. W owocjach brała również udział i ludność polska.

Podniecenie było niesłychane! Wszyscy wylegli na ulice miasta i witali wojsko chustkami, śmiejąc się i wznosząc radosne okrzyki, ku przeciągającym ze śpiewem pułkom niemieckim. Ulice i gmachy ozdobiono flagami.

Straż obywatelska utrzymywała porządek.

Dopiero na ulicach położonych w pobliżu Wisły zmienił się wspaniały widok. Ulice były puste, gdyż wywiązała się z tylnymi strażami rosyjskimi gwałtowna walka, którą wspierała piechota, karabiny maszynowe i artylerja. Podczas, gdy radośnie nastrojona ludność zebrała się przed jednym hotelem, gdzie stanął sztab, gwizdały nad Wisłą kule karabinowe, a na Krakowskim Przedmieściu w bliskości Zamku i na Żywieckiej toczyła się krwawa walka.

W chwili wysyłania niniejszych słów wre walka coraz gwałtowniejsza i słychać coraz silniejszy huk armat.

ODEZWA.

BERLIN (BTW.). Ks. Leopold Bawarski, po wkroczeniu do Warszawy, wystosował następującą odezwę do ludności:

„Do mieszkańców Warszawy.

Miasto Wasze jest pod władzą niemiecką!

Ale prowadzimy wojnę tylko z nieprzyjacielskim wojskiem, nie zaś ze spokojnymi obywatelami.

Winny być zachowane spokój i porządek, a prawo będzie poszanowane.

Spodziewam się, iż obywatele warszawscy nie przedsięwezmą żadnych wrogich czynów, zaufają niemieckiemu poczuciu prawa i zastosują się do rozporządzeń dowódcy naszych wojsk.

Kierownictwu armji niemieckiej wiadomo jednak, że wróg przygotował przeciwko bezpieczeństwu naszych wojsk w Warszawie napady. Wobec tego jestem zmuszony wziąć zakładników z pośród władz miejskich i wybitniejszych obywateli, którzy będą odpowiadali za bezpieczeństwo wojsk.

Od Was zależy życie tych Waszych współobywateli. Kto

więc posiada wiadomość o jakimś bądź zamierzonym wystąpieniu, ten zarówno w interesie swych współobywateli, jak ze względu na spokój i bezpieczeństwo miasta Warszawy — obowiązany jest niezwłocznie zawiadomić o tem niemieckie władze wojskowe.

Kara śmierci grozi temu, kto zaniedba wypełnienia powyższego lub kto będzie wrogiemu wystąpieniu współdziałał.

Niemiecki głównodowodzący
LEOPOLD Książę Bawarski
generał-feldmarszałek“.

W zajętej Warszawie.

BERLIN (BTW.). Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblattu“ dr. W. Feldmann dnia 5 sierpnia donosi z Warszawy:

„Na mocy zezwolenia władzy wojskowej przyjechaliśmy dziś o godz. 10-ej rano do Warszawy. Ulice, na których pełni służbę policyjną Straż obywatelska pełne są Polaków, żydów i Niemców rosyjskich, którzy witają oficerów i żołnierzy. Nawet koło Zamku stoi wiele ludzi, chociaż nad Wisłą wre bój piechoty ze znajdującym się na tamtym brzegu nieprzyjacielem. Wszystkie sklepy, cukiernie i kawiarnie otwarte. Tramwaje elektryczne kursują, jak zwykle. Wszędzie widać wielkie ożywienie. Szkody w mieście i okolicy są nieznaczne“.

Prezydent policji w Warszawie.

KOLONIA (B.T.W.) Prezydent policji w Kolonii von Glazenapp został powołany na takie same stanowisko do Warszawy.

Odwrót Rosjan.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD (BTW.). Rosyjski sztab generalny donosi 5 sierpnia: „Z powodu warunków ogólnego położenia, wojska nasze walczące na

zachód od Warszawy, otrzymały rozkaz cofnięcia się na prawy brzeg Wisły. Według nadeszłych wiadomości rozkaz ten został wypełniony.

Wojska broniące Warszawy odeszły w środę, dnia 5 sierpnia o godzinie 2 rano, na nowe wskazane im stanowiska i wysadziły za sobą w powietrze wszystkie mosty na Wiśle.

W czasie odwrotu, wojska nie były atakowane przez nieprzyjaciela.

W okolicy Poniewieża trwają walki. Niemcom udało się znowu posunąć nieco naprzód.

Na froncie Narwi przedsiębiorali Niemcy ataki w kierunku na Łomżę i z frontu Ostrołęka—Rożan. Podjęli oni wielkimi siłami ofensywę na drogach do Ostrowca. 4 sierpnia stoczona została nadzwyczaj zacięta walka w odcinku rzeki Oza. Nasze wojska przedsiębrały energiczne kontrataki przeciwko nieprzyjacielowi, który przeszedł rzekę w wielu punktach.

Na zachód od Warszawy i dalej na południe od szosy do Błoń odrzuciliśmy 4 sierpnia skutecznie ataki niemieckie. Nieprzyjaciół doszedł wśród nadzwyczajnych strat aż do naszych drutów kolczastych, został jednak tutaj naszym ogniem powstrzymany.

Po prawej stronie Wisły, koło Maciejowic, sytuacja jest w ogólności nie zmieniona.

W okolicy Dębłina przeszły nasze wojska, nie atakowane przez nieprzyjaciół na prawy brzeg Wisły i wysadziły za sobą mosty w powietrze.

Pomiędzy Wisłą, a Bugiem odrzuciły nasze wojska późnym wieczorem, 3 sierpnia, Niemców wśród ciężkich dla nich strat. Na wielu punktach frontu lokalne sukcesy umożliwiły naszym wojskom, tej samej nocy zajęcie korzystniejszego frontu na lewym (?) brzegu Bugu, jakoteż w kierunku na Włodzimierz-Wołyński — Kowel.

Nad górnym Bugiem, Złotą — Lipą i nad Dniestrem niema żadnych zmian.“

Wjazd arcyksięcia Józefa Ferdynanda do Lublina.

WIEDEN (BTW.). Główna kwatera prasowa donosi:

„Dnia 5 sierpnia w południe odbył się uroczysty wjazd do Lublina arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Prezydent miasta z delegacją rady miejskiej i duchowieństwa powitał arcyksięcia odpowiednią przemową. Arcyksiążę zapewnił o życzliwości wojsk austriackich wobec ludności i rozmawiał dłuższy czas z poszczególnymi członkami delegacji. Wieczorem muzyka wojskowa przeciągała przez miasto“.